

Vii

Marylowski A. O monodzie rytualnym

INSTITUT
 BADAŃ I ZWYKŁOŚCI PAN
 BIBLIOTEKA
 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 75
 Tel. 26-68-63

O MORDZIE RYTUALNYM.

Zagadnienie: czy mord rytualny istniał i czy istnieje jeszcze za dni naszych, z pewnością znajdzie bezstronnych badaczy, którzy rozwiązaniu tej zawilej sprawy poświęcą swą pracę i wiedzę.

Samo zagadnienie mimo rozmaitych zakazów utraciło potęgę nietykalności, natomiast ludzie nauki pozyskują coraz wyraźniej przywilej na spokojną pracę, której nie będzie zagłuszała wrzawa, mająca na celu steroryzowanie niezależnego sądu. Jednocześnie umilknąć muszą apriorystycznie wypowiedzane zdania tych, którzy głoszą pewniki, oparte na dyletantyzmie, nieuctwie i płytkim rozumowaniu.

Niekrytycznie zebrany materiał, stosownie do osobistych celów, a nawet do wewnętrznego przekonania piszących, służy bądź do budowania aktu oskarżenia, bądź do obrony w procesie, wytaczanym religii żydowskiej. Najświetniejsze popisy adwokackie czy prokuratorskie słuchane są ze sceptycyzmem nieufnością przez ogół. Nie przekonywa ksiądz Frank, którego książkę: „Mord rytualny“ wydał po polsku p. Michał Bergson, prezes zarządu warszawskiej gminy starozakonnych; nie przekonywa dr. Delitsch, wychrta co mu nie przeszkadza być fanatycznym Żydem, ani kanonik profesor Rohling, rozgłośny pisarz austriacki. A tymczasem bezwzględna słuszność i bezwzględna prawda co do tego zagadnienia istnieją i muszą być poznane.

Nie mam wcale zamiaru podejmowania badań krytycznych przedmiotu z tej prostej przyczyny, że nie jestem hebraistą. Jeżeli dziś piszę o mordzie rytualnym, to jedynie dlatego, żeby uwydatnić części składowe powództwa w tym procesie naukowym. Kwestya jest otwarta. Za dni zapewne naszych

22.252



będzie ona głębiej i wszechstronniej poruszana, dobrze więc mieć w pamięci wiadomości o zasadniczych pierwiastkach, około których prawda będzie się krystalizowała.

Wiadomości o mordzie rytualnym opierać możemy na trzech źródłach: na Starym Testamencie, na ogólnych danych o religii żydowskiej, na wyciągach z ksiąg, powstałych poza Starym Zakonem i na ustalonych faktach mordu rytualnego.

Dawne religie świata nosły swym bogom ofiarę z krwi ludzkiej. Krew była symbolem życia i jego treści. Rola krwią zroszona pokrywała się najbujniejszym życiem roślinnym; zwierzęta od śladów i zapachu krwi doznają szczególniejszego wstrząśnienia, wydają chrapliwe głosy, prężą swe ciała i z przestachem odbiegają od miejsc, przesiąkniętych ciecżą o tajemniczych własnościach; człowiek przyznał krwi charakter sakralny. W prastarych zwyczajach ludzkich krew odgrywała wielką rolę; do rodu przyjmowano nowego członka nie inaczej, jak po ceremonii wypicia napoju, do którego spłynęło nieco krwi bratających się między sobą ludzi. Krew miała dawać siłę chorym i młodość starcom. Cóż można było droższego ofiarować ceniom przodków i bogom nad życiodajną siłę? W Heliopolis egipskim co roku zabijano trzech ludzi bogom na ofiarę, w Gallii poświęcano w tymże celu niewolników, w Fenicyi Astartcie składano dary z krwi dziecięcej, podobnie w Chaldej, w Asyryi, a za nowszych czasów w Meksyku, Polinezyi, Dahomeju i t. d.

Dziś, oprócz religii żydowskiej i poganizmu ludów dzikich, wszystkie inne kultury są wyrazem zreformowanej teozofii, boć przecie buddyzm i nauka Konfucjusza powstały w VI w. przed Chrystusem, na gruzach prastarych wierzeń świata azjatyckiego. Religia Starego Testamentu, jako najstarsza, w zasadzie mogła przechować tradycje ofiary z krwi ludzkiej. Ale być może, iż mord rytualny jest obrzędem, wychowanym przez czasy późniejsze. Dlatego, rozważając ogólne zasady religii żydowskiej, należy mieć w pamięci kolejność historyczną kwestyi, wypada zatem naprzód się zastanowić nad możliwością mordu rytualnego, jako przeżytku, a następnie jako objawu względnie niedawno powstałego. Szukając rozumowanej odpowiedzi na obydwa te pytania, znaleźlibyśmy argumenta, stwierdzające każde z tych przypuszczeń w zasadach i przeobrażeniach religii żydowskiej.

Jużem wspominał, że religia żydowska, jako najstarsza, może kryć w swem łonie przeżytki kultu ofiary krwawej. Przeciwnicy jednak takiego widzenia rzeczy twierdzą, że Stary

Testament nigdzie nie wspomina o przelewaniu krwi ludzkiej na ołtarzu świątyni, natomiast Żydom zostało zabronione spożywanie krwi zwierzęcej (Genesis 9, 4; Levit. 3, 17; 17, 10—14), a to na podstawie przekonania, że „dusza każdego ciała jest krew jego, która jest miasto duszy jego”. „Przypuszczano — pisze Renan w swem dziele o św. Pawle, — że demoni szczególnie są chciwi krwi, przeto jedzący mięso nieodkrwawione mógłby mieć współbiedniakiem demona”.

Taki zakaz wytworzył odrazę i do „jedzenia” krwi ludzkiej, na co znów mamy mieć dowód w Ewangelii św. Jana: „I rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie” (6, 53). „Wielu ich tedy z uczniów Jego, słysząc to, mówili: Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może” (6, 60). „Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło nazad, a więcej z Nim nie chodzili” (6, 66). Dowodzenia te nie są przekonujące, gdyż z jednej strony mamy przecież do czynienia ze spożyciem krwi zwierząt, w drugiej zaś alegoryę, którą tłum żydowski brał dosłownie i materyalistycznie. Dopiero „schodzący się ku jedzeniu” (Do Korynt., I, 10, 33) chrześcijanie, w miarę jak się uduchowiali, wnikali w istotę Sakramentu miłości i zjednoczenia się z Bogiem.

Z tem wszystkim Izajasz mówi do Żydów: „Przełoż, gdy wyciągniecie ręce wasze, skryję oczy moje przed wami; a gdy rozmnożycie modlitwę, nie wysłucham; bo ręce wasze krwi są pełne” (Izajasz 1, 15). „Bo ręce wasze krwią są zmażane, a palce wasze mówią kłamstwo, a język wasz nieprawość swiergoce” (Izajasz 59, 3). Religia żydowska, jako potrójnie ezoteryczna w stosunku do Pisma św., do tajemnic kultu i do niepisanych tradycji ustnych, których część pewna znalazła wyraz w Talmudzie, nadawała się i nadaje do ukrywania w swem łonie najbardziej nieprzewidywanych przeżytków, o których istnieniu nikt nawet domyślać się nie może.

Gdyby nam zaś wypadło zapatrywać się na mord rytualny jako na objaw zemsty, odszukałby można pewne podstawy do podobnego sądu w etyce żydowskiej i w charakterze święta Paschy. U Żydów w Starym Testamencie nienawić i zemsta stanowią zasadę religijną; zbyteczna przypominać liczne ustępy, ziejące przekleństwami, groźbami, obelgami i pogardą dla cudzoziemców, rozsiane w 39-iu księgach biblijnych. Chrystus przypomina je Żydom, gdy mówi: „Słyszeliście, iż rzeczono: Będiesz miłował bliźniego twego,

a będziesz miał w nienawiści nieprzyjaciela twego. Aleć Ja
wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół wasze (Mateusz 5, 43).

Czemże jest sama Pascha (*Fesach*), obchodzona tak uro-
czyście w kwietniu, w żydowskim miesiącu Nisan? Jest to
uroczystość wiosenna, poświęcona rozpamiętywaniu wyjścia
Żydów z Egiptu. „W każdym pokoleniu człowiek obowiąz-
zany jest patrzeć na siebie, jakoby na wychodzącę z Egiptu,
ponieważ nie tylko naszych przodków wybawił Pan, ale i nas“ —
mówi Hagada, czyli legenda, odczytywane podczas Paschy¹⁾.

Za czasów świątyni zarzynano pierworodne jagnię lub
koźlą, a krew bydlęcia składano Jehowie na ofiarę. Do
obrzędu było używane ciasto praśne, maca, na pamiątkę
świeżego zaczynu, wziętego w pośpiechu przy wyjściu z Egiptu.

Wspomnienia, złożone z tem świętem, równie są rado-
sne, jak mściwe i krwawe. Żydzi przy końcu wieczerzy, pod-
czas której spożywają macę, wychylają cztery kielichy wina.
Z kielicha drugiego małym palcem strząsają pod stół tyle
kropeł, ile plag spadło na Egipcyan²⁾. Przy drugim kielichu
rozpoczyna się czytanie Hagady, przypominającej między in-
nymi słowa księgi *Exodus*: „Gdyż przejdę przez ziemię egip-
ską tej nocy i zabiję wszelkie pierworodne w ziemi egipskiej,
od człowieka aż do bydlęcia, i nad wszystkimi bogi egipskimi
wykonam sądy“³⁾.

Myśl biesiadników w te „święta wyzwolenia“ rozpamię-
tywa „zemstę Jehowy nad wrogiem Izraela“. Zatem Pesach⁴⁾,
choć uważane za święto „pogodne i kojące“, jest właściwie
uroczystością nienawiści i zemsty.

Oczywiście wszystko to, cośmy tu przytoczyli, nie upo-
ważnia do obwiniania Żydów o mord rytualny. Gdyby jed-
nak udowodniono im na innej drodze, w sposób bezsporny,
zarzucaną zbrodnię, strona psychologiczna sprawy nie stano-
wiłaby — przynajmniej dla mnie osobiście — zawilej zagadki
do rozplątania.

Przechodzimy teraz do pism, powstałych obok ksiąg

1) Talmud, t. II, str. 264, w tłumaczeniu rosyjskiem Żyda Perefer-
kowicza, wydanie Sojkina w Petersburgu. Jest to część najmniej ciek-
awa Talmudu, mianowicie Miszna. Zapowiedziane tłumaczenie Gemary
dotychczas się nie ukazało.

2) Regina Lilientalowa: „Święta żydowskie“ (Kraków, nakładem
Akad. Umiejętn., 1908, str. 34); ks. G. Pikulski: „Sąd żydowski“, 1906, wy-
danie czwarte, str. 7.

3) Talmud, tom II, str. 263.

4) Lilientalowa, op. c., str. 35, 12, 25.

Starego Testamentu, które mają stwierdzić istnienie mordu rytualnego.

Lekkomyślność nasza jest przyczyną, że nie znamy ksiąg, stanowiących kodeks prawny, obyczajowy i religijny Żydów. Gdy np. Niemcy posiadają obfitą i wszechstronną literaturę, tyczącą się stosunków Królestwa Polskiego, aby w razie pozyskania granic, nakreślonych przez Knesebecka, znaleźć się wśród warunków gruntownie zbadanych — my nie postaraliśmy się wydać tłumaczeń Talmudu, Zoharu, Sefer-ha-Lik-kutimu, Szulchan-Aruchu i innych pism, obowiązujących trzy miliony Żydów, żyjących na ziemiach etnograficznie polskich. W rezultacie Żydzi wprowadzają nas w błąd, podając apologetyczne prace o Talmudzie, a wyciągi, świadczące przeciw nim, z wielką stanowczością kwestyonują. Co prawda, w niewiele lepszym, zdaje się, położeniu od nas znajdują się inne ludy aryjskie, gdyż i one nie posiadają całokształtu krytycznie opracowanych tłumaczeń, zasługujących na bezwzględne zaufanie. Stąd też ciągle spory i wzajemne zarzucanie fałszerstw. W średniowieczu Kościół, zamiast kazać przetłumaczyć Talmud, kazał go palić.

Nie potrzeba chyba dowodzić, ile złego z tego powodu powstało i zakorzeniło się. Jako przykład weźmy choćby imunitety naszego Bolesława, Kazimierza i innych panujących. Mocą tych przewilejów Żyd przysięgą osobistą unieściwał skargę na siebie podaną i bywał uniewinniony. Talmud zaś, choćby w tłumaczeniu Pereferkowicza, w traktacie *Ketubot* mówi: „Nikt nie zasługuje na wiarę, kto za sobą świadczy... człowiek nie może za sobą świadczyć, choćby się zaklinał na świątynię“¹⁾.

Ustępy bezsporne z Talmudu już mogą wywołać pewne zaniepokojenie we wszystkich narodach, stojących poza judaizmem.

W traktacie „Sanhedrin“ Talmudu znajdujemy dowody, że mord, spełniany na innowiercach i w pewnych okolicznościach na dzieciach, był uważany za czyn równie zwykły i naturalny, jak — dajmy na to — zabicie bydłęcia, np. wołu, kozła, jagnięcia. „Ktoś miał zamiar zabić bydłę — a zabił człowieka, poganina — a zabił Żyda, dziecko do życia niezdolne — a zabił zdolne; taki nie odpowiada według sądu ludzkiego“²⁾. Sens zatem tego przepisu Miszny jest taki, że zamiar zabicia

¹⁾ Talmud, tom III, str. 121.

²⁾ Talmud, tom IV, str. 303, 304.

i samo zabicie bydłęcia, poganina lub dziecka, niezdolnego do życia, nie budzą żadnych wątpliwości natury moralnej. Możliwość snuć długi wątek przypuszczeń na temat, jakie dziecko uważać należy za zdolne lub niezdolne do życia. Do wyrażenia tekstu: „według sądu ludzkiego“ — tłumacz dodaje odsyłacz: „Za zabójstwo poganina sąd żydowski nie karze“; tę sprawę „przekazano Niebu“ („Mechilta“ do 21, 14). Niewinna „Miszna“ zawiera oprócz powyższego taki ustęp w traktacie „Awoda-Zara“: „Jak pojmować wyrażenie o przelewaniu krwi? Jeżeli poganin zabił poganina, albo zabił Żyda — odpowiada; a jeżeli Żyd zabił poganina to on nie odpowiada (według sądu ludzkiego). Jak rozumieć wyrażenie o porwaniu? Poganinowi wzbroniono jest kraść, porywać albo zabierać brankę („pięknej postaci“) i t. p. u poganina lub Żyda; Żydowi zaś u poganina nie wzbroniono“¹⁾.

Księga „Mechilta“, pokrewna Talmudowi, a wyłącznie komentująca Mojżeszowy *Exodus* ²⁾, w dziale „Miszpatim“ objaśnia werset: „Ale jeśli kto, umyślnie przeciw bliźniemu swemu zasadziwszy się, zdradą zabił go, od ołtarza mego weźmiesz go, aby umarł (*Exodus* 21, 14)... w sposób następujący: „Kara śmierci nie rozciąga się na tych, co „zabili cudzych“ (pogan); z pod pojęcia bliźniego „wyjęci są poganie (jeżeli oni zabici)“³⁾.

W księdze „Awoda-Zara“, o której już była mowa, jest ustęp, dokładnie malujący usposobienie Żydów względem wszelkich innowierców. „Wszystkie miejsca, noszące nazwy, szanowne dla *awoda-zary* (obcej wiary, obcego obrządku), przemieniają się w przezwiska nieszanowne: to, co się nazywa *en-kos* przemianowuje się na *en-koc*; co się nazywa *gadaja* przemienia się w *galaja*“⁴⁾. Widzimy z tego, że nieważność do cudzoziemców posuwa się do niedorzeczności, do dziecinnych wybryków.

„Jeżeli komu rozsypały się pieniądze naprzeciw domu *awoda-zary*, nie powinien się schylać, żeby je zebrać, albowiem wydawałoby się to pokłonem, oddanym *awoda-zarze*; odwraca się on tyłem i zbiera. Ale tam, gdzie nikogo nie widać, wolno jest“ (domyślnie: zbieranie tamtym sposobem)⁵⁾.

¹⁾ Talmud, tom IV, str. 476.

²⁾ Talmud, tom I, str. VIII.

³⁾ Talmud, tom IV, str. 303 i 476, odsyłacze 3 i 2.

⁴⁾ Talmud, tom IV, str. 462.

⁵⁾ Ibid. str. 463.

„Jeżeli źródło wypływa z domu *awoda-zary*, nie wolno jest schylać twarzy naprzód i pić, albowiem miałyby to pozór pokłonu, oddanego *awoda-zarze*; natomiast należy odwrócić się plecami i pić. Ale tam, gdzie nikt nie widzi, wolno jest“ (domyślnie: pić tamtym sposobem)¹⁾.

„W metropoliach (miastach stołecznych), gdzie istnieją oblicza (maski), wypuszczające wodę, nie wolno jest przytykać ust swoich do ust oblicza i pić, albowiem miałyby to pozór pocałunku, danego *awoda-zarze*; natomiast należy zbierać (wodę) w rękę i pić“²⁾.

W Talmudzie jerozolimskim zapisane są słowa Szymona-ben-Jochai, nie kwestyonowane przez Żydów: „Zabij najlepszego wśród gojów, tak jak najlepszemu wśród węzów zdepczesz głowę“³⁾. „Groby nie-Izraelitów nie zanieczyszczają, albowiem powiedziano jest: „Wy, owieczki moje, owieczki mego pastwiska, wy jesteście ludźmi (Ezech. 34, 31). Wy zowiecie się ludźmi, narody świata zaś nie zwa się ludźmi, jeno bydłętami“⁴⁾.

Wersety „Gemary“ są tak jaskrawe w swej potworności, że krew ścina się w żyłach. Ponieważ cytaty ich posiadamy z drugiej ręki, przeto nie powtarzamy ich tutaj.

Następnie idą wersety, które w znaczeniu prostem bardzo obciążają Żydów, ale są w innym sensie tłumaczone przez ich obrońców. Są to przedewszystkiem dwa wersety z Talmudu, mianowicie jeden z traktatu „Pesachim“, drugi z traktatu „Ketubot“. Według „Pesachim“ rabbi Eliezer miał powiedzieć: „Wolno zakłóć innowiercę (*am-ga-arec*) nawet w Sądny Dzień, choćby to święto przypadło w sobotę“⁵⁾. Traktat „Ketubot“ w Talmudzie babilońskim omawia zagadnienie, przy kim ma zostać sierota po ojcu: przy matce czy przy krewnych ojca? w końcu wnioskuje, że małoletni pozostaje przy matce, gdyż „mogłoby się zdarzyć, że oni (krewni ojca) zarzną go w przeddzień Paschy“⁶⁾. Otóż Żydzi obydwa

¹⁾ Talmud, tom IV, str. 363.

²⁾ Ibid, str. 463.

³⁾ Ks. Frank: „Mord rytualny“, część III, 20.

⁴⁾ Ibid., str. 21. Autor usprawiedliwia Żydów zbyt gorliwie, czem daje powód do podejrzenia swojej bezstronności. Powstanie dwóch zacytowanych tu ustępów Talmudu tłumaczy wypadkami współczesnej krwawej wojny. Ale wojny przemięły, a wyrażone w księdze pojęcia, będące podstawą stosunku Żydów do innowierców, przetrwały do dni naszych.

⁵⁾ Ks. Frank, l. c., str. 100.

⁶⁾ Talmud, t. III, traktat „Ketubot“ (str. 169).

te ustępy tłumaczą zupełnie inaczej, podstawiając w pierwszym zamiast „innowiercy“ — „nieuka“, bo *am-ga-arec* ma właśnie takie mieć znaczenie, w drugim zamieniają zdanie: „mogłoby się zdarzyć“ na „zdarzyło się“, co należy rozumieć, że było to zdarzenie wyjątkowe.

Po Talmudzie idzie „Zohar“, księga kabalistyczna z XIII wieku, mówiąca o zabijaniu córek innoplemienników. Ale tu znów Żydzi upierają się przy swoich „nieukach“, którymi zastępują innowierców. Inna księga kabalistyczna, pochodząca z XV wieku — „Sofer-ha-likkutim“ („księga zbiorów“), ma zawierać ustęp następujący: „Jest rzeczą zadziwiającą, że krew dziewicza nieczystych *kliḥot* (nie-Żydówek), ofiarowana Niebu, stanowi wonną ofiarę. Rozlanie krwi dziewiczej nie-żydowskiej jest uczynkiem równie świętym, jak ofiara z najlepszych ziół i kadzidel“... Według tych, co nie uznają istnienia mordu rytualnego, „krew dziewicza“ oznacza „krew dziewiczości“, a *kliḥot* — łupinkę. Oczywiście niktby nie mógł zrozumieć w podobny sposób poprawionego zdania, ale należy brać pod uwagę kabalistyczną grę słów.

Jakiż sąd może mieć o rzeczy na zasadzie powyższych cytat człowiek, który nie umie odczytać autentycznych tekstów? Musi czekać na zjawienie się w nauce hebraistów-paleografów, mogących ustalić możliwie niewzruszony tekst wydań krytycznych owych źródeł dziejowych, dotyczących Żydów.

A teraz fakta.

Podają je nam kroniki, dzieła pobożne, sprawozdania sądowe, akta klasztorne.

W książce Piotra Hiacynta Pruszcza z roku 1662 pod tytułem: „Forteca duchowna Królestwa Polskiego“ wyliczone w okresie od roku 1569 do 1626 jedenaście zauważonych wypadków mordów rytualnych na ziemiach polskich.

Biskup Józef Jędrzej Załuski w swej bibliografii przytacza 10 dzieł, mówiących o mordach rytualnych¹⁾ (1598—1759), ale spis ten bynajmniej nie jest kompletny. Tenże autor, w dziełku pod tytułem „Dzieci niewinnie w Polsce dla *ewica-men* (= krwi) od Żydów zamęczone“²⁾, ustala w wieku XVII siedemnaście morderstw, w XVIII pięćdziesiąt sześć w ciągu lat sześćdziesięciu trzech.

1) *Dzień*, r. 1913, Nr. 262.

2) *Dzień*, r. 1913 Nr. 263—267



Ks. Frank na przeciąg czasu od roku 1235 do 1891 podaje 172 posądzenia Żydów o te zbrodnie. Gdybyśmy podsumowali wszystkie procesy sądowe, dochodzenia administracyjne i prywatne, dotyczące tej sprawy, naliczylibyśmy ich kilkaset. Poza tem fakta ustalają neofici, ochrzczeni rabini lub synowie rabinów.

Co w tym materyale jest prawdą, a co fałszem — nikt nie może dziś wyjaśnić bez poprzednich ścisłych i sumiennych badań.

Chciałem odpowiedzieć sobie na pytanie: czy mord rytualny istniał i czy istnieje za dni naszych? i dochodzę do przekonania, że zarówno ci z nas, którzy twierdzą z całą stanowczością, że Żydzi dopuszczają się morderstw dla celów swego kultu, jak i ci, którzy z całą stanowczością zowają posądzenia o mord rytualny zabobonem — opierają swe zdanie nie na niezbitych podstawach naukowych, lecz na powierzchownych domniemaniach.

Ostatnie, bezapelacyjne słowo w tej sprawie mieć będą ci historycy przedmiotu, którzy przy pomocy wiedzy, uzbrojonej w metodę i bezstronność, potrafią dotrzeć do rdzenia prawdy.

Ale przedewszystkiem społeczeństwo polskie musi się zdobyć na krytyczne tłumaczenie Talmudu, Zoharu, Szulchan-Aruchu oraz pism pomniejszych, skrzętnie chowanych w skrytkach bóżniczych. Korzyść z takiego wydawnictwa będzie wprost nieobliczalna.

Antoni Marylski.

F

22.252